



# AUSTRIA

## NIE TYLKO NA NARTY

Od zawsze Austria kojarzyła mi się z nartami. Przecież to mekka dla polskich turystów, szukających w niewielkiej odległości od naszego kraju wrażeń związanych z białym szaleństwem. Szczególnie ostatniej zimy, kiedy śniegu w naszych górach było jak na lekarstwo, a w Alpach zawsze są optymalne warunki do uprawiania sportów zimowych. Ale czy tylko? Musiałem zweryfikować swoje postrzeganie Austrii po nurkowej wyprawie do miejsca zwanego Salzkammergut. Historia tego regionu rozpoczęła się cztery tysiące lat temu, kiedy pierwsi osadnicy przybyli do Hallstatt. Tu też powstała pierwsza w Europie kopalnia soli. Cesarz Franciszek Józef, który kazał wybudować linię kolejową z Wiednia do uzdrowiska Bad Ischl, zapoczątkował rozwój turystyki, który trwa aż do dnia dzisiejszego. Salzkammergut jest popularnym miejscem spotkań nie tylko Austriaków, ale także urlopowiczów z całej Europy.

Jako miejsce docelowe wybraliśmy odległą o 50 km od Salzburga miejscowość Unterach, położoną nad samym brzegiem jeziora Attersee. Ten piękny zbiornik o powierzchni 47 km<sup>2</sup> i linii brzegowej długości prawie 50 km daje ogromne możliwości do nurkowania. Głębokość 169 m przyciąga także nurków technicznych.

Po dotarciu na miejsce udaliśmy się do bazy Austrian Divers, prowadzonej przez Andrea Pachera. Byliśmy zaskoczeni otwartością i pomocą ze strony miejscowych nurków. Za 11 euro wykupiliśmy ważną przez rok dive card, otrzymaliśmy mapkę z zaznaczonymi miejscami do nurkowania i byliśmy gotowi rozpocząć naszą przygodę. Na pierwsze zanurzenie, ze względu na bliskość bazy, wybraliśmy miejsce zwane Kohlbauernaufsatz. I tu miłe zaskoczenie: ławeczki do założenia sprzętu, łazienka z prysznicem i idealnie przystrzyżona trawa. Potem okazało się, że jest to miejscowa norma. Po krótkiej odprawie rozpoczęliśmy nurkowanie. Zaraz po zanurzeniu wiedziałem, że przyjazd tu był dobrym pomysłem. Przejrzystość dochodziła do 15 m, a podobno wcale nie była najlepsza. Bez problemu znaleźliśmy ściankę, która ciągnie się na długości 100 m, w przedziale głębokości 17-33 m. Zbudowana jest z litej skały, w której zamieszkują miętusy. W ramach podwyższenia atrakcyjności nurkowiska zatopiono tutaj łódkę i drewniane WC.

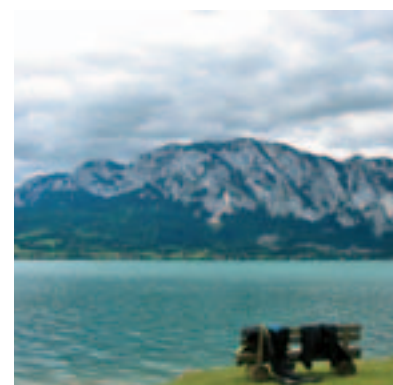
Miejsca nurkowe na mapce można odnaleźć po numerkach na słupkach odległościowych przy drodze. Nie mieliśmy więc najmniejszego problemu z trafieniem na następne, zwane Ferrari Kapelle w miejscowości Burgau. Na podwodnym głazowisku spotkaliśmy potężne szczupaki i węgorze, a na głębokości 25 m wielkie bloki skalne.

Region Salzkammergut to nie tylko Attersee. Postanowiliśmy spróbować czegoś innego. Nasz wybór padł na malowniczo położone jezioro Langbathsee. Na głęboką prowincję

dojechaliśmy drogą, której tylko możemy pozazdrościć. Tutaj ze względu na żerowiska pstrąga poproszono nas o nurkowanie tylko w wyznaczonych na mapie miejscach. Po zanurzeniu część grupy zdecydowała się zostać na płytkiej wodzie. Nic dziwnego, spotkaliśmy ogromnego karpia, który bacznie nas obserwował i wcale nie miał zamiaru odpłynąć. Wokół niego pływały pstrągi, a połączenie ich barwy z promieniami słońca dawało niesamowite wrażenie. Piękne widoki ośnieżonych Alp i życie pod wodą sprawiło, że wróciliśmy tu jeszcze raz po kilku dniach i jednogłośnie uznaliśmy za najbardziej urokliwe miejsce.

Następnego dnia zaczął padać deszcz. Niby nic szczególnego dla nas, nurków z północy, gdyby nie to, że spływające do jezior potoki mąciły wodę i widoczność z dnia na dzień spadała do 2 m. Ze skwaszonymi sinami udaliśmy się do bazy, a tam Andreas z uśmiechem na ustach stwierdził, że to żaden problem. zaproponował, by tymczasem pojechać w wyższe partie gór, do miejsca zwanego Gosausee. Po przejechaniu 40 km potwierdziło się jego doświadczenie. Świeciło słońce, a po deszczu nie było śladu. Gosausee położone jest na wysokości 933 m n.p.m. To bardzo ciekawe jezioro. Ze względu na usytuowanie nad jego brzegiem elektrowni wodnej dyskretnie wkomponowanej w okolicę, głębokość zbiornika ulega zmianie. Przez pół roku wynosi 96 m, a przez drugie pół – 38 m. Widoczność dochodząca do 20 m i bujne życie pod wodą zrekompensowało nam odległość, którą musieliśmy pokonać.

Następnego dnia w Unterach pogoda równie szybko wróciła do normy, jak się zepsuła. Rano po uzupełnieniu zapasów powietrza postanowiliśmy odnaleźć zatopionego Oldtimera. Miejsce nazywa się BMW-Dixi. Na 5 m trafiliśmy na wrak auta, po którym widać było upływ czasu. Echo historii zaszumiło w naszych głowach. Bloki skalne, które podziwialiśmy w trakcie poszukiwań, poruszyły wyobraźnię. Pozwoliły snuć przypuszczenia na temat kształtowania się tego regionu w epoce lodowcowej i ogromnej walki żywiołów, która się tu odbywała. Na drugie nurkowanie wybraliśmy Mondsee. To zbiornik o głębokości 68 m, połączony przesmykiem z Attersee. Brak osłony przez szczyty Alp od strony północnej powoduje, że wieją tam silne wiatry, ale czy to dla nas miało jakieś znaczenie? Mieliśmy do wyboru aż sześć miejsc nurkowych. Wybór padł na Scharfling. To jedno z ulubionych nurkowisk lokalnych pletwonurków. Nie ze względu na dojazd, bo miejsca do parkowania starcza najwyżej na trzy, cztery samochody, ale na podwodną ściankę z węgorzami, pilnie strzegącymi swoich kryjówek. Choć zamiast delektować się naturą, byliśmy zmuszeni wsłuchiwać się w warkot pędzących szosą samochodów, sklarowaliśmy sprzęt i podążyliśmy ku przygodzie. Po zanurzeniu zaskoczył nas intensywnie zielony kolor wody. Dno i ścianka zbudowane są ze skały w kolorze ceglстым.





Ten kontrast wyostrzało światło naszych latarek, potęgując piękny widok, który ukazał się naszym oczom.

Po spędzeniu kilku dni wśród malowniczych jezior postanowiliśmy zmienić nieco otoczenie. Za cel obraliśmy rzekę Traun. Większość z nas nigdy nie nurkowała w rzece, więc napięcie wyczuwało się od samego rana. Po przejechaniu kilkudziesięciu kilometrów autostradą w stronę Wiednia dojechaliśmy do miejscowości Steyremuhl. Jeszcze kilka kilometrów bocznymi drogami i dotarliśmy do bazy Atlantis. Przywitał nas jej szef Franz Pramendorfer. Ten bardzo wesoły człowiek w trakcie odprawy przed nurkowaniem przelał na nas końską dawkę dobrego humoru. Chyba wiedział, co robi, zaszczepiając w nas optymizm. Okazało się bowiem, że cały ekwipunek musieliśmy przenieść nad rzekę na plecach. Obowiązuje bowiem całkowity zakaz wjazdu samochodów. Wiedzieliśmy jednak, że dzięki takim obostrzeniom można podziwiać to miejsce od wielu lat w nienaruszonym stanie. Po zejściu ze skarpy ujrzeliśmy rzekę z wyspą pośrodku.

Franz wyznaczył dwie trasy do nurkowania. Pierwsza biegła wokół wyspy. Pod wodą bardzo przydała się umiejętność nawigacji. Lawirowaliśmy pomiędzy miniaturowymi kanyonami, wśród skał na głębokości nieprzekraczającej 6 m. Podziwiając skupiska pstrągów, dotarliśmy do zatopionego domu. Stał w tym miejscu do czasu, kiedy rzeka nagle zmieniła koryto. Po przerwie na grilla czas na drugą trasę. Tym razem wptynęliśmy w główne koryto rzeki. Po kilku minutach natrafiliśmy na przedwojenny most. Podziwialiśmy go przez chwilę i ruszyliśmy dalej. Nagle naszym oczom ukazała się czarna otchłań. Sprawdziliśmy komputery, które wskazywały 9 m. Pomimo bardzo dobrej widoczności nie było widać dna, a licznie wystające konary drzew uniemożliwiały głębsze nurkowanie. Pomimo niewielkiej głębokości dalsze nurkowanie bez asekuracji mogło się źle skończyć.

Wieczorem przeanalizowaliśmy nasz tydzień w Austrii. Doszliśmy do wniosku, że to zdecydowanie za krótko. Odrobiliśmy pracę domową z przewodników dla nurków może w jednej trzeciej, starając się wybierać najbardziej zróżnicowane miejsca. Na pewno jeszcze wrócimy w te okolice, być może zabierając z sobą rodziny. Każdy znajdzie tu coś dla siebie bez względu na porę roku. Zimą narciarze, a latem rowerzyści i traperzy powinni być usatysfakcjonowani. Liczne trasy piesze i rowerowe prowadzą wśród malowniczych alpejskich potoków. Bliskość Salzburga pozwala miłośnikom pięknej architektury na spędzenie uroczego dnia w mieście Mozarta, zaś na zwolenników pełnego relaksu czeka uzdrowisko w Bad Ischl z cesarskimi źródłami termalnymi.

*Tekst: Jan Pentz*

*Zdjęcia: Jan Pentz i Austriacki Ośrodek Informacji Turystycznej*